

Pięć

przekład: Witold Wachowski

Witold Wachowski: Jesteś kompozytorem, który „skomponował” również pewną część życia swoich słuchaczy, a robisz to nadal przez cały czas. Czy czujesz pewnego rodzaju odpowiedzialność czy też ryzyko w związku z faktem, że masz znaczący wpływ na czyjąś wrażliwość, czy też wręcz na pogląd na świat? Ci, których bezwiednie edukowałeś, często podjęli własne drogi muzycznej edukacji.

John Zorn: Podjęcie odpowiedzialności to najważniejszy krok w ludzkim życiu, krok, który faktycznie przybliży cię do tego, że podejmujesz się rozumnego, świadomego udziału w tym świecie. Jest to coś, do czego podchodzę bardzo poważnie. Trzeba zaufać czemuś większemu od siebie, aby zrozumieć swoje miejsce w świecie w szerszym kontekście. Może mi być przyjemnie, gdy dowiaduję się, że ktoś czerpie pożytek z mojej pracy, ale nie skupiam się nigdy na publiczności ani tym, jakie korzyści może ona z tej pracy wydobyć. Być może jedną z różnic między dostarczycielem rozrywki a artystą jest fakt, że ten pierwszy zainteresowany jest głównie publicznością, natomiast artysta zainteresowany jest głównie swoją pracą: realizowaniem własnej wizji bez względu na żądania czy kaprysy rynku. Dla artysty najlepszy sposób służenia światu prawdy i piękna to bezkompromisowe wsłuchiwanie się w swoją muzę – oraz ignorowanie tego, co publiczność mogłaby od niego wymagać. Twórca rozrywki nasłuchuje głosu świata zewnętrznego, podczas gdy artysta wsłuchuje się w swój własny głos wewnętrzny.

Czy nauczyłeś się czegoś od swoich słuchaczy?

Tak – że najlepiej ignorować ich tak bardzo, jak to możliwe, i kontynuować swoją pracę.

Muzycy często mówią o duchu improwizacji. Nas interesuje również ciało improwizacji. Czy masz jakieś własne wyjaśnienie technicznych warunków zaistnienia grupowej improwizacji muzycznej? Ma ona miejsce również w przypadku muzyków, którzy wcześniej nie znali się prywatnie. Wiemy, że jest to pytanie z tych „zakazanych”. Czy znasz na nie odpowiedź, pół odpowiedzi, cięć odpowiedzi...? A może ją znasz, ale nie udzielisz jej nam?

Improwizacja to nie technika, to styl życia – i każdy przeżywa ją na różne sposoby i ze zmiennym natężeniem. Istnieje tyle różnych dróg improwizowania, ilu jest improwizatorów. Nie ma tu dobrych i złych odpowiedzi. Są jedynie dobrzy improwizatorzy oraz źli improwizatorzy, dobre improwizacje oraz złe improwizacje. Częścią tej tajemnicy jest to, że dobry improwizator jest w stanie stworzyć złą improwizację, a zły improwizator jest w stanie stworzyć dobrą improwizację. Być może dlatego najlepiej nie rozważać tego w kategoriach nauczania.

Chętnie porozmawialibyśmy z pewnymi średniowiecznymi mistykami – pewną komplikację stanowi fakt, że nie żyją już od jakiegoś czasu (ale być może jeszcze sobie z tym poradzimy...). Czy jest ktoś z dawnych czasów – niekoniecznie z kręgu muzyki – kogo nie tylko cenisz z uwagi na jego/jej twórczość, ale kogo chętnie przywołałbyś z otchłani przeszłości po prostu jako istotę ludzką?

Hildegardę z Bingen. Williama Blake’a.

Neuronaukowcy, dysponując coraz lepszymi metodami wglądu w strukturę i funkcjonowanie mózgu, ostatnio objęli swoimi badaniami również muzyków i słuchaczy muzycznych (technologia pozwala na dokonywanie badań również podczas wykonywania i słuchania muzyki). Rezultaty są interesujące i nie wydają się podważać naszego postrzegania talentu czy duchowości artystów, jeśli rozpatrujemy to, co wyniki tych badań rzeczywiście o nas mówią. Gdybyś miał okazję wzięcia udziału w takich badaniach, to czy zgodziłbyś się na nie?

Nie, wolę spędzać swój czas, raczej tworząc muzykę niż ją badając, czy dając się badać. Moje życie nie jest do badania czy analizowania – ono jest po to, by tworzyć.

* * *

John Zorn studiował w Webster Collage w Saint Louise. Po powrocie do Nowego Jorku dawał koncerty w swoim mieszkaniu. Koncerty te stały się z czasem wydarzeniami ze względu na ich niekonwencjonalność związaną z użyciem instrumentów. To właśnie wtedy stał się sławny jako muzyk eksperymentalny. W latach osiemdziesiątych podpisał kontrakt z wytwórnią Elektra-Nonesuch. Potem jednak założył swoją własną wytwórnię płytową, Tzadik – „poświęconej pokazywaniu tego, co najlepsze w awangardzie i muzyce eksperymentalnej”.

I rzeczywiście: Tzadik, poprzez uczestnictwo w wielu muzycznych projektach, stał się centrum awangardowym Nowego Jorku. To, co znamienne dla Zorna, to liczba muz, które go inspirują: można w jego pracach znaleźć elementy jazzu, rocka, grindcora, country i trash metalu. Znany jest również ze stosowania wielu różnych idei, nawet kilku w jednym tylko utworze. Zorn unika klasyfikowania jego muzyki jako konkretnego gatunku muzycznego. Często podkreśla, że nie jest zainteresowany takim szufladkowaniem – to, na czym się skupia, to sama muzyka. Zorn wykorzystuje w swojej pracy niewyobrażalnie wiele motywów, koncepcji, łącząc je i rozwijając w oryginalny sposób; czyje się swobodnie prawdopodobnie w każdym stylu muzycznym. Komponował muzykę do bajek, filmów, dokumentów...

Wybrana dyskografia znajduje się w wersji anglojęzycznej działu.

Filmografia:

Money (1985)

Put More Blood Into the Music (New York avant garde music), episode 292 of The South Bank Show, aired Sunday March 12, 1989

Step Across the Border (1990)

A Bookshelf on Top of the Sky: 12 Stories About John Zorn (2004)

Masada Live at Tonic 1999 (2004)

Celestial Subway Lines / Salvaging Noise (2005)

Sabbath in Paradise (2007)

Astronome: A Night At The Opera (2010)

Źródła:

<http://jazzarium.pl/tags/john-zorn>

<http://www.scottmaykrantz.com/zorn01.html>

<http://www.diapazon.pl/PelnaWiadomosc.php?bn=Artykuly&Id=2>

<http://jazztimes.com/articles/24597-john-zorn-the-working-man>

<http://www.tzadik.com/>

<http://www.thestonenyc.com/>

<http://worldcat.org/identities/lccn-no90-12240>

<http://scottmaykrantz.com/zorn01.html>

opracowali: Bartłomiej Alberski i Błażej Brzostek